



Jerzy J. Wiatr*

Kryzys demokracji: źródła i perspektywy

[Crisis of Democracy: origins and prospects]

Abstract

The third wave of democratization in the late 20th century has been followed by the world-wide crisis of democracy. There are three main aspects of such crisis: (1) the perseverance of non-democratic regimes, including the rule of the communist parties in China, Cuba, Laos, North Korea and Vietnam (2) the emergence of strong right-wing populist parties in several Western democracies, (3) the emergence of new authoritarian regimes in the majority of former Soviet republics and in several states of East-Central Europe, Asia and Africa. In 2023, the majority of states have been classified as non-democratic. Poland's election of October 2023 indicate, however, that the trend toward new authoritarianism is reversible.

Keywords: authoritarianism, democracy, elections, leadership, populism.

Wprowadzenie

Końcówce dziesięciolecia ubiegłego wieku uważane były słusznie za okres wielkiego sukcesu liberalnej demokracji. W latach 1974–1976 upadły lub zostały zdemontowane jedyne nadal istniejące autorytarne reżymy w południowej Europie: portugalski, grecki i hiszpański. W latach osiemdziesiątych nastąpiła pokojowa demokratyzacja większości państw Ameryki Łacińskiej, a pod koniec tego dziesięciolecia przemiany polityczne w Polsce (1989) zapoczątkowały proces demontażu rządów partii komunistycznych w Europie, co na początku lat dziewięćdziesiątych ukoronowane zostało rozpadem ZSRR. Ostatnim akordem „trzeciej fali demokratyzacji” (Huntington 1991) był demontaż systemu rasistowskiego w Republice Południowej Afryki i przeprowadzenie w tym

* **Jerzy J. Wiatr** – prof. dr hab. nauk humanistycznych, socjolog i politolog, b. minister edukacji narodowej (1996–1997), rektor honorowy EWSPA; ORCID 0000-0001-8632-7669; email: jwiatr@ewspa.edu.pl.

kraju (w 1994 roku) pierwszych powszechnych i wolnych wyborów, w wyniku których na czele państwa stanął Nelson Mandela, a większość w parlamencie zdobył Afrykański Kongres Narodowy. Te doniosłe wydarzenia nastąpiły trzy lata po publikacji głośnej pracy amerykańskiego uczonego i – czego Huntington nie przewidział – oznaczały zakończenie procesu demokratyzacji przynajmniej na wiele dziesięcioleci. Wybuch (w 2011 roku) serii masowych protestów w państwach arabskich, nazwany „arabską wiosną”, nie przyniósł demokratyzacji, lecz wojny domowe (w Jemenie, Libii i Syrii), a także powrót rządów wojskowych w Egipcie – po zaledwie rocznych rządach Bractwa Muzułmańskiego. Fiasko arabskiej wiosny pokazuje, jak ważny dla szans demokratyzacji jest charakter dominującej religii. Nie jest zapewne przypadkiem, że w państwach, w których dominującą religią jest islam, demokratyzacja napotyka na szczególnie silne przeszkody.

Od niemal trzydziestu lat nie obserwujemy już nowych postępów demokracji w skali światowej. Zawiedli się ci komentatorzy, którzy pod koniec dwudziestego wieku i na początku obecnego głosili upadek komunizmu w skali światowej (Pipes 2008: 178). Chiny i inne komunistyczne państwa w Azji (a także Kuba) nie podzieliły losu ZSRR i tych państw europejskich, które znalazły się pod jego hegemonią w wyniku drugiej wojny światowej. Okazało się, że rację miał Zbigniew Brzezinski – przewidujący, że upadek „komunistycznej utopii” nie spowoduje załamania się Chin, lecz ich transformację i umocnienie pozycji mocarstwowej (Brzezinski 1993). Mamy zarazem do czynienia z regresem demokracji, zwłaszcza w państwach, gdzie system demokratyczny ustanowiony został stosunkowo niedawno. Równoległe z tym procesem nastąpiło wzmocnienie sił populistycznych i autorytarnych w kilku ważnych państwach demokratycznych, w tym w Stanach Zjednoczonych w okresie prezydentury Donalda Trumpa (2017–2021). Liczni obserwatorzy tego procesu zaczęli rozważać szanse przetrwania demokracji (Beyme 2028).

Źródła kryzysu demokracji

Przyczyny kryzysu demokracji w dwudziestym pierwszym wieku mają charakter globalny i nie mogą być sprowadzane do takich czy innych okoliczności szczególnych występujących w poszczególnych państwach. Zarazem jednak te szczególne, narodowo swoiste okoliczności mają znaczenie dla zrozumienia, dlaczego kryzys demokracji występuje silniej w niektórych państwach, a słabiej w innych.

Istotną przyczyną kryzysu demokracji jest załamanie się wiary w uniwersalną skuteczność neoliberalnej polityki ekonomicznej zastosowanej w wielu młodych demokracjach pod przemożnym wpływem takich instytucji jak Bank

Światowy. Neoliberalna polityka ekonomiczna prowadzi do ostrego wzrostu nierówności, co skutkuje pojawieniem się frustracji warstw uboższych, a nawet znacznej części warstw średnich – odczuwających to, co psychologowie nazywają względną deprywacją (Reykowski 2023: 10 i 11). Poczucie to stanowi podatną glebę do rodzenia się partii i ruchów populistycznych, łączących wrogość wobec elit i ich politycznych reprezentacji z kultem silnego przywództwa i z autorytarnym sposobem rządzenia. Zjawisko to ma uniwersalny charakter, ale występuje szczególnie silnie w państwach, które stosunkowo niedawno przyjęły liberalny model polityki gospodarczej (Koźmiński 2023: 41 i nn.). Zdaniem niektórych autorów lewicowych „nie da się poprawnie zrozumieć dzisiejszego prawicowego i zarazem autorytarnego populizmu bez krytycznego spojrzenia na system społeczno-ekonomiczny, wytwarzający ciągłe oraz postępujące nierówności” (Pierchalski i Rydliński 2017: 12).

Nie jest to jednak jedyną przyczyną rosnącej fali autorytarnego populizmu. Obok przyczyn społeczno-ekonomicznych istotną rolę grają tu nacjonalizm i rasizm. Obserwatorzy polityki amerykańskiej zwracają uwagę na to, że odpowiedzią na bezsporny postęp w zakresie praw mniejszości afroamerykańskiej jest wzrost rasistowskiego populizmu, szczególnie silnego w środowiskach ekonomicznie słabszych i wśród ludzi słabiej wykształconych (Klein 2020: 131 i 132). Nie jest zapewne przypadkiem, że Donald Trump wybrany został na prezydenta bezpośrednio po pierwszym Afroamerykaninie zasiadającym (przez dwie kadencje) w Białym Domu. Przynajmniej w części zawdzięczał on wybór frustracji rasistów, którzy nigdy nie zaakceptowali w pełni tego, że na czele państwa stał przez osiem lat syn Kenijczyka Barack Obama. Podobnie jak rasizm działa nacjonalizm. W wielu państwach autorytarni przywódcy nader często odwołują się do poczucia narodowej solidarności i przedstawiają swych przeciwników jako zagrożenie dla interesu narodowego – czy wręcz jako instrument w ręku obcych potęg. Poczucie rzeczywistej lub urojonej krzywdy doznanej przez własny naród ma stanowić argument na rzecz skupienia się wokół przywódcy gotowego krzywdę tę powetować. Władimir Putin, określający upadek ZSRR jako największą katastrofę geopolityczną i zapowiadający odbudowanie mocarstwowej pozycji Rosji, zyskuje tą drogą – jak wskazują sondaże – szerokie poparcie społeczne (Shestopal 2016: 379–384). W Stanach Zjednoczonych i w zachodniej Europie potężnym źródłem autorytarnego populizmu jest negatywna reakcja na masowy napływ imigrantów (Applebaum 2020: 131 i 132). W wielu pokolonialnych państwach afrykańskich podobną rolę odgrywają konflikty plemienne zakorzenione w podziałach starszych niż nowe państwa powstałe na podstawie dawnych podziałów kolonialnych, których granice najczęściej nie pokrywały się z podziałami etnicznymi. Postawy nacjonalistyczne i rasistowskie bywają także względnie trwałą pozostałością przeszłości. W dzisiejszej Polsce antysemityzm manifestowany przez niektórych polityków skrajnie prawicowej Konfederacji nie wynika z dzisiejszych

stosunków etnicznych, lecz jest wciąż żywym reliktem, pozostałością po znacznie potężniejszym i bardziej masowym antysemityzmie przedwojennej prawicy narodowej.

W wielu krajach na rzecz nowego autorytaryzmu działa też reakcja konserwatywnej części społeczeństwa na zmiany kulturowe – wyrażające się w dążeniach do zagwarantowania kobietom i mniejszościom seksualnym rzeczywistej równości – a także na procesy laicyzacji i osłabiania poparcia dla tradycyjnych wartości religijnych. Reakcja ta jest silnie skorelowana z takimi cechami, jak: wykształcenie, poziom zamożności, zamieszkiwanie w wielkich miastach czy też w ośrodkach wiejskich. Ponieważ jednak te cechy wiążą się również z różnicami ekonomicznymi, powstaje swoisty syndrom populistyczny, w którym wszystkie wymienione tu przyczyny poparcia dla populizmu i autorytaryzmu występują łącznie.

Połączenie tych podziałów prowadzi do wytwarzania się spolaryzowanej sceny politycznej, w której normalną w demokracji rywalizację idei i programów zastępuje bezkompromisowa wrogość. Dla przetrwania demokracji stanowi to śmiertelne zagrożenie. Istotą demokracji jest uregulowany konflikt, w którym wszyscy uczestnicy mają podstawy sądzić, że żadna przegrana nie jest ostateczna i że nie oznacza ona egzystencjalnego zagrożenia dla strony przegrywającej. Gdy polaryzacja polityczna osiąga wysoki poziom, takie oczekiwania stają pod znakiem zapytania. Rodzi się pokusa zmiany warunków gry, stworzenia sytuacji, w której utrata władzy stanie się niemożliwa. Na tym właśnie polega atrakcyjność autorytaryzmu dla jego zwolenników. Daje im on poczucie pewności i nienaruszalności osiągniętego sukcesu, co w wielu wypadkach staje się samosprawdzającą się prognozą.

Skala kryzysu demokracji

Kolejne analizy prowadzone przez takie ośrodki jak Freedom House w USA czy Economist Intelligence Unit w Wielkiej Brytanii pozwalają oszacować skalę regresu demokracji w obecnym stuleciu. Z tych dwóch ośrodków brytyjski wydaje mi się bardziej interesujący z uwagi na to, że uwzględnia podział państw na cztery (nie trzy) kategorie. W analizach prowadzonych przez Freedom House państwa podzielone są wedle następującej triady: całkowicie wolne, częściowo wolne i niewolne; Economist Intelligence Unit wyróżnia natomiast, jak wspomniano, cztery kategorie: pełne demokracje, skażone demokracje (*flawed democracies*), reżymy hybrydowe i reżymy autorytarne. Przedstawione wyniki dotyczą jedynie 167 państw, gdyż pominięto minipaństwa. Analizy prowadzone przez grono zaproszonych specjalistów obejmowały pięć obszarów: proces wyborczy, funkcjonowanie rządu, partycypację

polityczną, kulturę polityczną i wolności obywatelskie. Podstawą analizy były dane z sondaży opinii, głównie – choć nie wyłącznie – z World Values Survey (Economist Intelligence Unit [2023]).

Tegoroczny raport tego ośrodka odnotowuje nieznaczne pogorszenie stanu demokracji w skali światowej, a co najważniejsze – utrzymywanie się przewagi liczebnej państw niedemokratycznych nad demokratycznymi. W podziale na cztery kategorie państw ilustrują to następujące dane:

- ◆ pełne demokracje: 24 państwa skupiające 7.8% ludności świata;
- ◆ państwa skażonej demokracji: 50 państw i 37.6% ludności świata;
- ◆ reżymy hybrydowe: 34 państwa i 15.2% ludności świata;
- ◆ reżymy autorytarne: 59 państw i 35.3% ludności świata.

Do kategorii „skażonych demokracji” zaliczone zostały między innymi Stany Zjednoczone Ameryki oraz Indie. W obu tych państwach na pozycję w rankingu ujemny wpływ mają doświadczenia rządów dwóch autorytarnych przywódców: Donalda Trumpa (w latach 2017–2021) i Narendry Modiego (od 2014 roku)

Najwyżej z punktu widzenia stanu demokracji usytuowana grupa państw w pełni demokratycznych obejmuje głównie państwa Europy Zachodniej (z Norwegią na czele). Nie ma wśród nich żadnego z państw postkomunistycznych. Natomiast w grupie państw autorytarnych znajduje się większość państw powstałych z rozpadu ZSRR (w tym Federacja Rosyjska) i większość państw azjatyckich, w tym Chińska Republika Ludowa. Ujmując problem regionalnie, stwierdzić można, że systemy niedemokratyczne (hybrydowe lub autorytarne) dominują w Azji i Afryce, systemy demokratyczne natomiast w Europie, obu Amerykach i Oceanii.

Zeszłoroczna analiza stanu demokracji przeprowadzona została w drugim roku wojny rosyjsko-ukraińskiej. Analiza przeprowadzona przez Economist Intelligence Unit wskazuje na to, że stosunek do tej wojny jest dość wyraźnie skorelowany z systemem politycznym i poziomem zamożności. Rosyjską agresję potępiły państwa obejmujące tylko 16.1% ludności świata, ale dysponujące aż 61.2% GDP (Gross Domestic Product). Skłaniają się ku stanowisku Zachodu państwa zamieszkałe przez 20.3% ludności i dysponujące 9.3% światowego GDP. Neutralne wobec tego konfliktu pozostają państwa zamieszkałe przez 32.1% ludności świata i dysponujące 10.1% światowego GDP. Ku Rosji skłaniają się lub ją popierają państwa zamieszkałe przez 31.5 % ludności świata, ale dysponujące jedynie 19.4% światowego GDP (Economist Intelligence Unit: 31). Wśród państw popierających Rosję lub skłaniających się ku niej nie ma państw demokratycznych. Te ostatnie należą w większości do obu kategorii państw: potępiających rosyjską agresję lub przychylających się do stanowiska Zachodu. Wyłaniający się z tej analizy obraz sugeruje pogłębiający się konflikt światowy między demokratyczną i bogatą Północą i biedniejszym, niedemokratycznym Południem. Taki podział do pewnego stopnia przypomina

okres zimnej wojny, ale różni się od niego zasadniczo w jednej kwestii. Obecny konflikt międzynarodowy nie ma charakteru ideologicznego – niezależnie od ideologicznych i politycznych różnic między dwiema jego stronami. Nie idzie w nim o narzucenie świata własnej ideologii, lecz o interesy rywalizujących państw. Taki konflikt może trwać bardzo długo, gdyż mało prawdopodobne jest, by jedna ze stron zdołała odnieść w nim ostateczne zwycięstwo. Nie jest to perspektywa optymistyczna. Nie wynika z niej, że w tej światowej rywalizacji demokratyczna i bogata Północ musi zwyciężyć. Jest to konflikt na pokolenia. Jego wynik zależy będzie od jakości demokratycznego przywództwa (Wiatr 2022).

Przywództwo polityczne i nowy autorytaryzm

Systemy polityczne, wobec których stosuję termin „nowy autorytaryzm”, cechuje szczególna rola przywódców – inna niż tradycyjnych dyktatorów, ale także inna niż rola przywódców demokratycznych. Różnica między tymi dwoma rodzajami przywódców tkwi w ich systemach wartości i wynikających z tego różnic w sposobie sprawowania władzy. Uznanie, że władza pochodzi od obywateli i że ta wola musi wyrażać się w wolnych i uczciwie przeprowadzanych wyborach, respektowanie praw i wolności obywateli, uznanie ich równości wobec prawa, przestrzeganie zasady, że państwo ma obowiązek jednakowo sprawiedliwie traktować wszystkich swych obywateli – to podstawowe wartości przyświecające demokratycznym przywódcom. Przeciwnym takim przywództwem jest przywództwo autorytarne.

Brytyjski publicysta Gideon Rachman autorytarnemu przywództwu poświęcił ostatnio interesujące studium porównawcze (Rachman 2023). Uważa on, że Władimir Putin stał się wzorem i inspiracją dla pewnego typu przywódców politycznych obecnego stulecia, do których stosuje się angielski termin „strongman”. Termin ten jest trudno przetłumaczalny, gdyż nie idzie tu po prostu o „silnych przywódców”. W poprzednim stuleciu mieliśmy do czynienia z bardzo silnymi przywódcami, którzy jednak we wzorowy sposób funkcjonowali w systemach demokratycznych. Winston Churchill był przywódcą charyzmatycznym, w wielkim stopniu kształtującym historię, ale nie był autokratą (Kavanagh 1974). Podobnie Charles de Gaulle, nie bez powodu porównywany do brytyjskiego premiera, z którym połączyły go wojenne losy (Kersaudy 1982). Większość przywódców, w odniesieniu do których Rachman używa określenia „strongman”, stanowią ludzie dążący (bardziej lub mniej skutecznie) do ustanowienia władzy osobistej kosztem demokratycznych zasad i instytucji, w ramach których przyszło im działać. Rachman wymienia jednak w tym kontekście także Borisa Johnsona, Donalda Trumpa, Binjamina

Netanjahu, Angelę Merkel i Emmanuela Macrona, którzy władzę sprawowali lub sprawują w ramach systemów demokratycznych. Z tej piątki tylko Trump w pełni zasługuje na miano przywódcy autorytarnego, gdyż tylko w jego wypadku można zasadnie mówić o podejmowanych przez prezydenta – zresztą bez powodzenia – próbach wyłamania się z ram porządku konstytucyjnego.

Silny przywódca nie musi być przywódcą autorytarnym. Charles de Gaulle swoją niezgodę na postanowienia konstytucji Czwartej Republiki, nadmierne jego zdaniem ograniczające uprawnienia prezydenta, zmanifestował rezygnacją ze stanowiska, a nie zamachem stanu. Gdy zaś wrócił do władzy (w maju 1958 roku – w obliczu buntu wojska w Algierii), przeprowadził zmianę konstytucji, ale uczynił to w ramach i na gruncie prawa. Jedenaście lat później, po przegranym referendum, ustąpił ze stanowiska prezydenta republiki. Tak nie postępują dyktatorzy.

Przywódca autorytarny to taki przywódca, który otwarcie łamiąc lub nagiągając normy konstytucyjne, dąży do ustanowienia rządów osobistych. Przewzorami dla autorytarnych przywódców byli Oliver Cromwell i Napoleon Bonaparte, do których starali się upodobnić dyktatorzy – najczęściej wojskowi – dwudziestego wieku. W obecnym stuleciu autorytarny przywódca dochodzi do władzy najczęściej w wyniku wygranych wyborów i jest w stanie odnawiać tak uzyskany mandat polityczny w drodze kolejnych wyborów. Nie musi ich fałszować, choć sprawując autorytarnie władzę, stwarza mechanizmy powodujące, że rywalizacja wyborcza jest mniej lub bardziej skażona przez ingerencję administracji państwowej oraz podporządkowanych rządowi środków masowego przekazu.

Taki rodzaj przywództwa politycznego jest charakterystyczny dla systemów „nowego autorytaryzmu”. Systemy te w większym lub mniejszym stopniu zachowują zewnętrzne cechy demokracji, różnią się wszakże od systemów demokratycznych przede wszystkim tym, w jaki sposób sprawowana jest władza. Wzbierająca w dwudziestym pierwszym wieku fala nowego autorytaryzmu kryje swą istotę za fasadą demokratycznych instytucji, jednak leżący u jej podstaw system wartości powoduje, że nowy autorytaryzm nie jest odmianą demokracji, lecz jej zaprzeczeniem. Dlatego zrozumienie istoty tego zjawiska wymaga wyjścia poza ramy analizy prawnokonstytucyjnej. Wymaga wnikliwego wejrzenia w dominujący system wartości i obserwacji sposobu, w jaki działa władza państwowa.

Polska – wypadek szczególny

Jeszcze niedawno Polska zaliczana była – nie bez racji – do grupy państw, w których kształtował się system autorytarny nowego typu. Nie wynikało

to po prostu z tego, że do władzy doszła (w 2015 roku) partia o dość wyraźnie zarysowanym prawicowym profilu ideologicznym, ale z tego, jakie zmiany prawne i polityczne partia ta wprowadzała po zdobyciu władzy. Gdy ta sama partia sprawowała władzę po raz pierwszy (w latach 2005–2007), nawet jej polityczni przeciwnicy nie zarzucali jej odchodzenia od zasad demokratycznego państwa prawa. Nie było po temu powodów.

W pierwszych latach obecnego stulecia panowało w Polsce przekonanie, że demokratyczna transformacja – zapoczątkowana kompromisem okrągłego stołu, kontestowanymi wyborami 1989 roku i powstaniem rządu Tadeusza Mazowieckiego – okazała się narodowym sukcesem. Takie były między innymi konkluzje zespołowych analiz przeprowadzonych przez ówczesny Zakład Socjologii Polityki Uniwersytetu Warszawskiego (Wiatr, Raciborski, Bartkowski, Frączak-Rudnicka, Kiliński 2003; Raciborski i Wiatr 2005). Pozytywnie oceniali odrodzenie się polskiej demokracji obserwatorzy zagraniczni, między innymi oksfordzki politolog (a w młodości powstaniec warszawski) Zbigniew A. Pełczyński (Pełczyński 2007). Przez kilkanaście pierwszych lat Trzeciej Rzeczypospolitej podziały polityczne miały przede wszystkim historyczny charakter, co w terminologii socjologii polityki zostało nazwane „podziałem postkomunistycznym” (Grabowska 2004). Podział ten nie odzwierciedlał interesów społeczno-ekonomicznych, lecz wynikał z różnych doświadczeń życiowych i przekonań ideologicznych.

„Podział postkomunistyczny” przestał określać polską scenę polityczną w 2005 roku, gdy zakończenie dziesięcioletniej prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego i druzgocząca klęska Sojuszu Lewicy Demokratycznej w wyborach parlamentarnych otworzyły drogę do zasadniczo innego ukształtowania sceny politycznej. To w tym czasie pojawiło się w retoryce Prawa i Sprawiedliwości odwołanie do podziału na „Polskę liberalną” i „Polskę solidarną”. Ten nowy podział okazał się znacznie trwalszy i głębiej sięgający niż dawny „podział postkomunistyczny”.

Nowy podział polityczny ma głębokie korzenie socjologiczne. Występująca pod hasłem „Polski solidarnej” prawicowa partia „Prawo i Sprawiedliwość” przejęła większą część elektoratu socjalnego, który odszedł od socjaldemokratycznej lewicy, a także od Polskiego Stronnictwa Ludowego – niebędącego już głównym reprezentantem wsi polskiej. Zarazem jednak partia PiS stała się najbardziej wyrazistym reprezentantem konserwatywnie rozumianych „wartości chrześcijańskich”. Trzonem drugiej strony podziału politycznego stała się Platforma Obywatelska, której głównym oparciem są wyborcy lepiej wykształceni, zamożniejsi i mieszkający w miastach, zwłaszcza wielkich. Ten socjologiczny podział utrzymał się przez wszystkie następne lata i znalazł kolejne potwierdzenie w październikowych wyborach parlamentarnych 2023 roku. W zeszłorocznych wyborach Zjednoczona Prawica uzyskała (według danych z sondaży prowadzonych przed lokalnymi wyborczymi przez Pracownię

Badań Społecznych) największe poparcie wśród wyborców mających powyżej 60 lat, mieszkańców wsi i ludzi z wykształceniem podstawowym lub średnim. Koalicja Obywatelska, a także lewica uzyskały największe poparcie wśród ludzi z wyższym wykształceniem i mieszkańców dużych miast. Taki podział socjologiczny wydaje się trwać cechą polityki polskiej.

Samo istnienie tego podziału nie przesądzało jeszcze o tym, jaki kształt przyjmie polski system polityczny. W latach 2005–2007, gdy po raz pierwszy Prawo i Sprawiedliwość było trzonem koalicji rządzącej, nie doszło do istotniejszych zmian w sposobie funkcjonowania państwa. Rozpad ówczesnej koalicji i wcześniejsze wybory na osiem lat odsunęły PiS od władzy. Sprawująca władzę koalicja Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego kontynuowała liberalny kierunek polityki gospodarczej, płacąc za to zmniejszającym się poparciem społecznym. Podwójne – prezydenckie i parlamentarne – wybory 2015 roku przyniosły w konsekwencji zasadniczą zmianę i na osiem lat oddały władzę blokowi politycznemu zbudowanemu wokół Prawa i Sprawiedliwości.

Istotną cechą tego okresu było to, że program społeczno-ekonomiczny „Polski solidarniej” nie był jedynym wyznacznikiem polityki nowego rządu. Drugim – z czasem coraz bardziej znaczącym – kierunkiem polityki PiS był wyraźny zwrot w kierunku upartyjnienia wszystkich struktur państwowych, w tym wymiaru sprawiedliwości, publicznego radia i telewizji, policji i służby dyplomatycznej. Zmiany w tych obszarach przeprowadzano zazwyczaj drogą ustawową, czemu sprzyjała życzliwa wobec tych zmian postawa prezydenta Andrzeja Dudy. Konsekwencją tak prowadzonej przebudowy państwa był wyraźny dryf Polski w kierunku systemu autorytarnego. Odnotowywali to nie tylko ludzie związani z ówczesną opozycją, lecz także obserwatorzy zagraniczni (Rachman 2023: 157–162; Beyme 2018: 39).

Autorytarna zmiana polityczna w Polsce miała jednak pewne cechy szczególne, powodujące, że w porównaniu z takimi ugruntowanymi systemami autorytarnymi, jak węgierski, turecki (czy tym bardziej rosyjski) – należało ją uznać za wersję łagodniejszą albo za wersję niedokończoną. Opozycja była w Polsce silniejsza niż w innych państwach autorytarnych, utrzymały się silne niepubliczne środki przekazu, nie został doprowadzony do końca proces upartyjnienia wymiaru sprawiedliwości. Nie było więźniów politycznych. W Polsce tworzył się system autorytarny, ale przedsięwzięcie to nie zostało doprowadzone do końca. Nierozstrzygalne pozostaje pytanie, czy taki niepełny autorytaryzm z biegiem czasu coraz bardziej upodobałby się do modelu węgierskiego, którego miał być odpowiednikiem.

Zarazem jednak polską wersję nowego autorytaryzmu cechował szczególnie silnie akcentowany konserwatyzm. Polska jest jedynym (poza Maltą) państwem europejskim, w którym obowiązuje niemal całkowity zakaz przerywania ciąży, zaostrzony w 2000 roku z inicjatywy posłów Prawa i Sprawie-

dliwości przez podporządkowany tej partii Trybunał Konstytucyjny. Masowy ruch protestu w tej sprawie w znaczący sposób przyczynił się do utraty przez PiS władzy. Zaostrzenie zakazu aborcji było zapewne nie tylko skutkiem konserwatyizmu elity Prawa i Sprawiedliwości, lecz także kalkulacji politycznej obliczonej na wzmocnienie poparcia udzielanego tej partii przez hierarchię kościelną. Okazało się to jednak politycznym błędem, gdyż skutkowało masowym ruchem protestu i bezprecedensową mobilizacją przeciwników politycznych.

Polskie wybory parlamentarne 2023 roku stanowią interesujący wyjątek w niedługiej historii nowego autorytaryzmu. Po raz pierwszy zdarzyło się, że populistyczna partia przez dwie pełne kadencje sprawująca władzę została od niej odsunięta werdyktem wyborczym. Ten werdykt wyborczy potwierdzony został przez wybory samorządowe w kwietniu 2024 roku. W ich wyniku demokratyczna koalicja zdobyła władzę w dwunastu sejmikach wojewódzkich i w niemal wszystkich wielkich i dużych miastach. Zjednoczona Prawica zachowała dość silną pozycję – zwłaszcza w południowo-wschodniej Polsce – ale jej szanse na powrót do władzy wydają się odległe. W innych państwach niejednokrotnie los taki był udziałem partii lub polityków sprawujących władzę przez jedną tylko kadencję, ale w miarę wydłużania się okresu sprawowania władzy przez autorytarnych przywódców szanse jej utrzymania rosły. Nie jest to zależność przypadkowa. Autorytarni przywódcy sprawujący władzę zmieniają na swoją korzyść reguły gry, co w miarę upływu czasu powoduje zabetonowanie sceny politycznej. Doświadczenie Polski jest ważne dlatego, że pokazuje możliwość innego biegu wydarzeń.

Abstrakt

Po trzeciej fali demokracji – pod koniec XX wieku – nastąpił ogólnoswiatowy kryzys demokracji. Są trzy najważniejsze aspekty tego kryzysu: 1) utrzymywanie się niedemokratycznych reżimów, w tym rządów partii komunistycznych w Chinach, na Kubie, w Laosie, Korei Północnej i Wietnamie, 2) pojawienie się silnych prawicowych partii populistycznych w kilku zachodnich demokracjach, 3) pojawienie się nowych autorytarnych reżimów w większości byłych republik radzieckich oraz w kilku państwach Europy Środkowo-Wschodniej, Azji i Afryki. W 2023 roku większość państw została sklasyfikowana jako niedemokratyczne. Wybory w Polsce z października 2023 roku wskazują jednak, że trend nowego autorytaryzmu jest odwracalny.

Słowa kluczowe: autorytaryzm, demokracja, wybory, przywództwo, populizm.

BIBLIOGRAFIA

Applebaum Anne (2020), *Zmierzch demokracji. Zwodniczy powab autorytaryzmu*, Warszawa: Wydawnictwo Agora [wyd. amer. *Twilight of Democracy: The seductive lure of authoritarianism*, 2020].

Beyme Klaus von (2018), *From Post-Democracy to Neo-Democracy*, Cham: Springer International Publishing AG.

Brzezinski Zbigniew (1993), *Out of Control: Global Turmoil on the Eve of the Twenty-First Century*, New York: Charles Scribner's Sons.

Economist Intelligence Unit (2023), *Democracy Index 2023: Age of conflict*, London: The Adelphi.

Grabowska Mirosława (2004), *Podział postkomunistyczny: Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Huntington Samuel P. (1991), *The Third Wave: Democratization in the Late Twentieth Century*, Norman and London: University of Oklahoma Press.

Kavanagh Dennis (1974), *Crisis, Charisma and British Political Leadership: Winston Churchill as the Outsider*, London-Beverly Hills: Sage Publications.

Kersaudy François (1982), *De Gaulle et Churchill*, Paris: Plon.

Klein Ezra (2020), *Why We're Polarized*, New York: Avid Reader Press.

Koźmiński Andrzej K. (2023), *Przywództwo w warunkach radykalnej niepewności*, „Studia Socjologiczno-Polityczne”, 2, 19.

Pełczyński Zbigniew (2007), *Polska droga od komunizmu: refleksje nad historią i polityką 1956–2006*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Pierchalski Filip, Rydliński Bartosz, red. (2017), *Autorytarny populizm w XXI wieku. Krytyczna rekonstrukcja*, Warszawa: Friedrich Ebert Stiftung i Centrum im. Ignacego Daszyńskiego.

Pipes Richard (2008), *Komunizm*, Warszawa: Świat Książki [wyd. amer. 2001].

Rachman Gideon (2023), *Nowy autorytaryzm: polityka strachu*, Łódź: Oficyna Wydawnicza READ ME [oryg. ang. *The Age of the Strongman*, 2022].

Raciborski Jacek, Wiatr Jerzy J. (2005), *Demokratie in Polen: Elemente des politischen Systems*, Opladen: mVerlag Barbara Budrich.

Reykowski Janusz (2023), *Populizm jako choroba demokracji*, „Nauka”, 3.

Shestopal Elena (2016), *New Trends in Russian Political Mentality. Putin 3:0*, Lanham–Boulder–New York–Toronto: Lexington Books.

Wiatr Jerzy J., Raciborski Jacek, Bartkowski Jerzy, Frątczak-Rudnicka Barbara, Kilias Jarosław (2003), *Demokracja polska 1989–2003*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Wiatr Jerzy J. (2022), *Political Leadership Between Democracy and Authoritarianism: Comparative and Historical Perspectives*, Opladen–Berlin–Toronto: Verlag Barbara Budrich.